

II RZECZPOSPOLITA A UDZIAŁ MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ W NIEMCZECH W KAMPANIACH WYBORCZYCH W OKRESIE REPUBLIKI WEIMARSKIEJ *

PODSTAWY PRAWNE

Ustrój polityczny Republiki Weimarskiej gwarantował wszystkim obywatelom pełnię praw politycznych, w tym szerokie prawa wyborcze, wolność słowa i zgromadzeń. Wynikały one z ustaw zasadniczych Rzeszy i Prus, ordynacji wyborczych oraz wydawanych na ich podstawie rozporządzeń wyborczych. Dodatkowo, w największym skupisku polskim w Niemczech — na terenie Śląska Opolskiego — obowiązywała Konwencja Genewska (KG) z 15 lipca 1922 r. Posiadanie obywatelstwa niemieckiego, praw publicznych, określony wiek oraz zarejestrowanie się na liście wyborców decydowało o czynnym i biernym prawie wyborczym. Według ustawy wyborczej Rzeszy z 27 kwietnia 1920 r. dla zdobycia mandatu do *Reichstagu* należało zebrać w czasie wyborów w jednym okręgu minimum 60 tys. głosów, zaś do sejmu pruskiego — 40 tys., przy czym liczba mandatów w każdym okręgu zależała nie tylko od liczby mieszkańców, ale również od aktywności wyborczej uprawnionych do głosowania, liczby partii politycznych uczestniczących w wyborach oraz powiązań między nimi. Ordynacja ta przewidywała istnienie dwóch list wyborczych: państwowej i okręgowej. Do momentu wydania dekretu Prezydenta Rzeszy z 2 lutego 1933 r. listy okręgowe musiały być poparte przez minimum 500 wyborców tam zamieszkałych, a listy państwowe do *Reichstagu* i *Landtagu* pruskiego przez 20 wyborców. Istotna zmiana — niekorzystna dla mniejszości polskiej — zaszła w tym względzie na mocy wspomnianego wyżej dekretu, zgodnie z którym partie, które w poprzedniej kadencji nie posiadały żadnego mandatu musiały pod listą swych kandydatów zebrać podpisy 60 tys. wyborców. Jeżeli partia osiągnęła ten wymóg chociaż w jednym okręgu, to w pozostałych wystarczało do wystawienia listy tylko 50 podpisów. Nowelizacja ta praktycznie nie dotyczyła partii silnych, posiadających w poprzedniej kadencji swych przedstawicieli w parlamencie. Do wystawienia listy okręgowej wystarczało im zebranie 20 podpisów¹.

Zgodnie z wymogami prawa wyborczego, chcąc wystawić kandydatów do parlamentu Rzeszy i Prus, polski ruch narodowy powoływał specjalnie do tego celu i istniejące tylko w okresie wyborów partie polityczne o różnych nazwach, jak np. Polska Partia Ludowa, Polsko-Katolicka Partia Ludowa, Katolicka Partia Ludowa. Kierowały one również kampaniami wyborczymi do ciał samorządowych, a biura poszczególnych Dzielnic Związku Polaków w Niemczech (ZPwN) były wtedy biu-

* Materiał powstał w ramach Centralnego Programu Badań Podstawowych (CPBP) 11.06. Niemcy-Polska. Tradycje i dążenia.

¹ J. Makowski, *Nowe konstytucje*. Warszawa 1925, s. 366. Zob. też: L. Bergstrasser, *Die Entwicklung des Parlamentarismus in Deutschland*. München 1954; M. Orzechowski, *Wyniki wyborów do Parlamentu Rzeszy i Sejmu Pruskiego na Śląsku w latach 1919-1933*. „Studia i Materiały z dziejów Śląska” T. 7, 1966, ss. 457-531; E. Klein, *Sprawy Polaków w wyborach komunalnych na Śląsku Opolskim w latach 1924-1933*. „Studia Śląskie. Seria Nowa” nr 4/1961, ss. 115-186. Wyniki wyborów systematycznie drukowały „Sprawy Narodowościowe”, „Strażnica Zachodnia”, „Kulturwehr”.

rami tych partii. Utworzono również Cenralny Komitet Wyborczy oraz Dzielnicowe (Okręgowe) Komitety Wyborcze, do których wchodzili przedstawiciele poszczególnych ogniw ruchu polskiego.

Przejęcie władzy przez partię narodowosocjalistyczną oznaczało faktyczny kres niemieckiego parlamentaryzmu. Przestała obowiązywać zasada wolnej gry sił politycznych, zlikwidowano lub same zaprzestały działalności partie polityczne poza NSDAP. W wyborach uczestniczyła już tylko jedna lista, a ciała wybieralne z *Reichstagem* na czele stały się jednorodnie politycznie. Mniejszość polska z formalnego punktu widzenia posiadała możliwość udziału w kampaniach wyborczych. Ruch polski nie przejawiał jednak starań o wystawianie własnych kandydatów, obawiał się bowiem, że uzyskanie tego prawa mogłoby nastąpić jedynie poprzez współpracę z partią narodowosocjalistyczną. W tej sytuacji wybrał wierność ideałom republikańsko-demokratycznym².

Po raz ostatni mniejszość polska w sposób zorganizowany wzięła udział w wyborach do sejmu pruskiego w dniu 5 marca 1933 r. oraz w wyborach samorządowych, które odbyły się tydzień później. W latach następnych ZPwN zrezygnował z tej formy walki o swój prestiż polityczny. Z tego też względu nasze rozważania nie dotyczą okresu po 1933 r.

II. ZASADY WSPÓLDZIAŁANIA MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ I II RZECZYPOSPOLITEJ W KAMPANIACH WYBORCZYCH

Przedstawiony powyżej demokratyczny system wyborczy Republiki Weimarskiej stwarzał mniejszości polskiej szerokie możliwości walki o realizację różnych celów politycznych. Jeszcze przed powstaniem Związku Polaków w Niemczech miała ona możliwość zmanifestowania swojej odrębności. Swoje istnienie Polacy podkreślili w czasie wyborów parlamentarnych w dniu 20 lutego 1921 r. i podczas wyborów uzupełniających na Śląsku 19 listopada 1922 r. Łącznie uzyskali oni wtedy 51 026 głosów, co dawało jeden mandat do sejmu pruskiego z listy okręgowej śląskiej (ks. J. Wajda) oraz drugi z listy państwowej (J. Baczewski). Sukces był tym większy, że w tym okresie zainteresowanie rządu polskiego tą formą aktywności rodaków żyjących w Niemczech było niewielkie. Dopiero od 1924 r., kiedy polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ) uznało mniejszość polską za atut polityczny w stosunkach z Rzeszą, zdecydowano się na daleko idące wsparcie zabiegów o mandaty. Przeważał wtedy słuszny pogląd, że obecność przedstawicieli mniejszości w różnych ciałach kolegialnych może mieć wielorakie znaczenie tak dla Rzeczypospolitej, jak i samego ruchu polskiego, m.in.:

- była dowodem na istnienie żywiołu polskiego w Niemczech,
- dawała możliwość demaskowania dyskryminacyjnej polityki władz niemieckich wobec części obywateli,
- pozwalała na prowadzenie polityki mniejszościowej w Niemczech,
- stwarzała szansę na paraliżowanie działań Niemców i rządu niemieckiego w Polsce,

² W. Wrzesiński, *Polaki ruch narodowy w Niemczech 1922 - 1939*. Poznań 1970, s. 272.

- umożliwiała prowadzenie polityki na forum Ligi Narodów,
- stwarzała warunki do zacieśniania stosunków z Czechosłowacją i Danią, posiadających w swych granicach mniejszości niemieckie.

W latach Republiki Weimarskiej funkcjonował — z niewielkimi zmianami — wypracowany w 1924 r. model walki wyborczej mniejszości polskiej, bazujący na pomocy finansowej, kadrowej i merytorycznej ze strony II Rzeczypospolitej. Według niego współdziałanie między centralą ruchu polskiego ze ZPwN na czele oraz jego pięcioma Dzielnicami z jednej strony a MSZ, poselstwem RP w Berlinie oraz konsulatami RP z drugiej opierało się na następujących, generalnych zasadach:

1) akcją wyborczą kieruje Centralny Komitet Wyborczy wyłoniony przez ruch polski oraz poseł RP w Berlinie. Utrzymują oni stały kontakt z lokalnymi komitetami wyborczymi oraz konsulatami RP;

2) ostateczne ułożenie list wyborczych, szczególnie listy państwowej i górnośląskiej znajduje się w rękach Centralnego Komitetu Wyborczego;

3) w stosunku do innych mniejszości narodowych w Niemczech stosuje się zasadę współpracy przez wystawianie wspólnej listy państwowej, a w stosunku do ugrupowań niemieckich zasadę niewiązania się z żadnym stronnictwem;

4) kontrola polityczna oraz kasowa w stosunku do Centralnego Komitetu Wyborczego spoczywa w rękach posła RP. Lokalne komitety wyborcze działają w porozumieniu nie tylko z Centralnym Komitetem, ale również z właściwymi konsulatami RP;

5) dysponowanie funduszem wyborczym spoczywa w rękach Centralnego Komitetu Wyborczego i posła RP. Poselstwo oraz konsulaty zastrzegają sobie prawo regulowania dopływu środków i form ich wykorzystania³.

Według Kazimierza Olszowskiego, posła RP w Berlinie w momencie wypracowywania powyższych zasad, zadaniem polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej w Niemczech było „scentralizowanie środków finansowych, wzmocnienie kontaktu i kontroli merytorycznej oraz rachunkowej (...) dokładne oznaczenie planu działania (dla każdej komórki i wreszcie zaprowadzenie dyscypliny w działaniu”⁴. Trzeba zaznaczyć, że MSZ zobowiązało się przestrzegać zasady, że „Związek Polaków z siedzibą w Berlinie ma niejednokrotnie inne może interesy nawet natury taktycznej aniżeli rząd polski, który akcję finansuje, i ma prawo żądać, by była przeprowadzona [akcja wyborcza mniejszości — przyp. H. Ch.] w myśl interesów swej państwowości”⁵.

Dla realizacji powyższych zasad Rzeczpospolita zobowiązała się do udzielania wszechstronnego wsparcia kadrowego — przez delegowanie doradców prawnych i prasowych — oraz finansowego. Departament Konsularny MSZ otrzymał na te cele fundusze z działu V, § 10 budżetu zwyczajnego MSZ, które w swoim założeniu służyły pokrywaniu wydatków politycznych i propagandowych Polaków żyjących na obczyźnie. Często korzystano również ze specjalnych funduszy uruchamianych na

³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ambasada RP w Berlinie (dalej: AB), Sygn. 274, s. 91., sygn. 271, ss. 6-7.

⁴ Tamże, sygn. 274, s. 91.

⁵ Tamże, sygn. 271, s. 3.

podstawie uchwał Rady Ministrów⁶. W uprzywilejowanej sytuacji znajdowała się Dzielnica I ZPwN, obejmująca swym zasięgiem najliczniejsze skupisko polskie w Niemczech. Otrzymywała ona dodatkowe przekazy oraz pomoc kadrową ze strony Urzędu Śląskiego w Katowicach.

III. ZAKRES I FORMY WSPÓLDZIAŁANIA W POSZCZEGÓLNYCH KAMPANIACH WYBORCZYCH

1. Wybory parlamentarne i komunalne w latach 1924-1925

W 1924 r. Polacy w Niemczech uczestniczyli aż trzykrotnie w wyborach parlamentarnych: w dniach 4 maja, 21 września i 7 grudnia oraz samorządowych na Śląsku w dniu 4 maja. Działania ruchu polskiego podporządkowane zostały zdobyciu mandatu do *Reichstagu* oraz powiększeniu reprezentacji w innych ciałach wybieralnych. Korzystnie na szanse wyborcze wpłynęło utworzenie — z inicjatywy ZPwN — Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, co stało się na zjeździe w Berlinie w dniu 26 stycznia 1924 r. Przystąpili do niego, poza mniejszością polską, Duńczycy, Fryzowie i Serbołużyczanie.

Posel RP w Berlinie K. Olszewski, po odbyciu kilku spotkań z działaczami mniejszościowymi zwrócił się do rządu polskiego z wnioskiem o udzielenie daleko idącej pomocy finansowej i kadrowej, informując zarazem, że ZPwN szacuje swoje potrzeby na wybory w dniu 4 maja na sumę 100 tys. mk. Na tej podstawie MSZ na początku lutego podjęło zabiegi o przyznanie na ten cel niezbędnych funduszy. Ostatecznie, wobec sprzeciwu Ministra Skarbu, który nie widział możliwości przyznania specjalnego kredytu, potrzebne środki wyasygnowało MSZ z własnego budżetu. Przekazano na wybory do *Reichstagu* i ciał samorządowych, które odbyły się w dniu 4 maja 1924 r. sumę 87 300 mk, z której ostatecznie wydatkowano 82 855 mk. Jednocześnie ze środków MSZ opłacony został wyjazd do Berlina w celu prowadzenia akcji wyborczej S. Paprockiego, wtedy referenta w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, ponadto Związek Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ) wydelegował dr. R. Konkiewicza⁷.

Kampanię wyborczą mniejszości rozpoczęły od utworzenia Centralnego Komitetu Wyborczego oraz wystawienia listy państwowej oraz okręgowych. Napotymano przy tym na wiele trudności w rozwiązywaniu których uczestniczyli pracownicy poselstwa i konsulatów RP. Wpływali oni na układ list, kierunki działalności propagandowej. Konieczność mediacji i pomocy z ich strony zaszła m.in. w czasie przygotowań do wyborów na Mazurach. Nielkorzystnie na szanse wyborcze polskich kandydatów wpłynęło aresztowanie przez policję niemiecką kilkudziesięciu członków mniejszości polskiej pod zarzutem przynależności do działającego w Rzeczypospolitej Związku Powstańców Śląskich. Afera ta, zakończona potem serią procesów przed sądem Rzeszy, została wykorzystana

⁶ AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), sygn. 11364, s. 172. Zob. szerzej: H. Chałupczak, *II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech. Zasady i formy finansowania mniejszości polskiej w Niemczech w latach 1919-1939*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1988, ss. 103-130; tegoż, *II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech*. Lublin 1990, ss. 62-86.

⁷ AAN, AB, sygn. 271, ss. 5-32. MSZ do AB w sprawie polskiej akcji wyborczej, Warszawa 7 marzec 1924 r.

przez prasę niemiecką do ukazywania w niekorzystnym świetle współdziałania ruchu polskiego z Macierzą⁸.

W wyborach do *Reichstagu* w dniu 4 maja 1924 r. nie spełniły się nadzieje mniejszości narodowych na zdobycie mandatu. Ogółem na listę państwową mniejszości narodowych głosowało 119 736 osób, w żadnym jednak okręgu nie uzyskano minimum 60 tys. głosów niezbędnych dla przeprowadzenia jednego przedstawiciela. Na listy okręgowe polskie głosowały 101 244 osoby, z tego z terenu Prus Wschodnich — 13 093, Westfalii i Nadrenii — 25 599, Pogranicza i Kaszub — 6 611. W najliczniejszym okręgu śląskim, gdzie liczono na uzyskanie 100 tys. głosów, na listę polską głosowały 48 364 osoby⁹.

Wybory te, mimo dość szerokiej propagandy, ujawniły obojętność wielu Polaków w Niemczech na hasła i cele działania ruchu polskiego. Niektórzy ulegali naporowi germanizacji, wielu biernie obserwowało działalność ZPwN. Mimo nadzoru ze strony przedstawicieli rządu polskiego i ZOKZ, nie uniknięto sporej liczby nieprawidłowości. Konsulaty ze skupisk przygranicznych sygnalizowały niewłaściwe dysponowanie funduszami, zawężenie agitacji do miejscowości wybitnie polskich, ujawnienie się tarć personalnych, ignorowanie wskazówek polskiej służby zagranicznej¹⁰.

W cieniu wyborów parlamentarnych, w tym samym dniu na Śląsku Opolskim odbyły się również wybory samorządowe. Zgodnie z zaleceniem poselstwa akcję propagandową prowadzono tam łącznie, przy czym starano się uwzględniać w niej postulaty poszczególnych regionów i grup zawodowych. Przyniosły one spory sukces, gdyż w większości gmin do rad wybrani zostali Polacy. Wywołało to zaniepokojenie władz niemieckich, które — nie chcąc dopuścić członków mniejszości polskiej do objęcia urzędów sołtysów, naczelników gmin i ławników — odmówiły ich zatwierdzenia bądź rozpiwały ponowne wybory. Wspólnym wysiłkiem Dzielnicy I i konsulatu generalnego RP w Bytomiu podjęto w tej sprawie interwencję w sejmie pruskim, Urzędzie do Spraw Mniejszości w Opolu, u prezydenta Komisji Mieszanej. Nie udało się jednak zmusić władz niemieckich do ustępstw, co odbiło się niewątpliwie na nastrojach miejscowej ludności polskiej i uwidoczniło w następnych kampaniach wyborczych¹¹.

Ponowną nadzieję na zdobycie mandatu do *Reichstagu* stworzyła decyzja Sądu Wyborczego Rzeszy z dnia 28 czerwca 1924 r., unieważniająca wybory w okręgu śląskim odbyte na początku maja. Dla wykorzystania tej nieoczekiwanej okoliczności ZPwN i Poselstwo zadecydowały o koncentracji wszystkich sił organizacyjnych i finansowych w tym okręgu, obejmującym najliczniejsze skupisko polskie w Niemczech. O niezbędne fundusze w wysokości ponad 75 tys. mk wystąpił konsul RP A. Szczepański. Dzięki poparciu MSZ oraz przekazaniu specjalnej subwencji ukazał się pierwszy numer „Biuletynu Związku Polaków w Niem-

⁸ M. Masnyk, *Polska prasa w województwie śląskim wobec ruchu polskiego na Śląsku Opolskim (1922 - 1933)*. Opole 1988, s. 45.

⁹ AAN, MSZ, sygn. 10493, ss. 2 - 3. Liczba głosów polskich w wyborach w latach 1920 - 1932. Podkreślić należy, że w literaturze przedmiotu oraz materiałach archiwalnych dane dotyczące wyników wyborów mniejszości polskiej w Niemczech są często sprzeczne ze sobą.

¹⁰ AAN, AB, sygn. 271, ss. 33 - 39.

¹¹ M. Masnyk, *op. cit.*, ss. 45 - 50.

czech", miesięcznika organizacyjnego, który w kwietniu roku następnego przekształcił się w miesięcznik „Polak w Niemczech”. Ostateczną platformę wyborczą opracowało Walne Zebranie ZPwN w dniach 12-13 lipca. Obecni na nim działacze mniejszościowi wskazali na potrzebę bardziej ofensywnych działań, uwzględnienie haseł robotniczych i gospodarczych, właściwe wykorzystanie posiadanych środków materialnych i finansowych. Mimo trafnej diagnozy co do sytuacji panującej wśród członków mniejszości, wybory odbyte 11 września przyniosły — wbrew oczekiwaniom — dalsze straty. Zdobyto w nich tylko 36 079 głosów. Nie pomogła więc koncentracja sił, dodatkowe fundusze, wzmocnienie kadrowe. Porażka wyborcza — utracono w porównaniu z wyborami odbytymi w maju prawie 13 tys. głosów — wniosła wiele nieporozumień w szeregach ruchu polskiego, odżyły dawne urazy osobiste, przy czym dotyczyły one tak przyczyn, jak i wniosków wynikających z kampanii. Przywódcy ZPwN podkreślali ofensywę niemieckiego Centrum, terror, małe zróżnicowanie propagandy na terenach wiejskich i miejskich. Działacze organizacji robotniczych wskazywali natomiast na trudną sytuację gospodarczą na terenie województwa śląskiego, umiejętnie wykorzystywaną przez prasę niemiecką¹².

Rozbieżności uwidoczniły się także w trakcie przygotowań do ponownych wyborów do *Reichstagu* i sejmu pruskiego, wyznaczonych na 7 grudnia 1924 r. Rozpadł się sojusz Polskiej Partii Ludowej i Polskiej Partii Socjalistycznej w Niemczech. Zgodnie z sugestiami posła K. Olszowskiego w programie wyborczym ruchu polskiego i Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech (ZMNwN) pojawiły się akcenty międzynarodowe, związane z oczekiwanym wejściem Niemiec do Ligi Narodów¹³. Wybory grudniowe przyniosły mniejszościom tylko połowiczny sukces. Nie udało się im zdobyć mandatu do *Reichstagu*, utrzymane zostały natomiast 2 mandaty w sejmie pruskim, zdobyte w wyborach w latach 1921-1922. Z listy śląskiej do *Landtagu* pruskiego wszedł ks. C. Klimas, zaś z listy państwowej mniejszości narodowych J. Baczewski. W wyborach do *Reichstagu* Polacy uzyskali łącznie 81 232 głosy, zaś do sejmu pruskiego 82 245 głosów. W poszczególnych skupiskach polskich rozkład głosów był następujący: Śląsk Opolski — 42 051 głosów, Westfalia i Nadrenia — 18 365, Prusy Wschodnie — 6 079 oraz Pogranicze i Kaszuby — 5 562¹⁴.

W czasie kampanii wyborczych w 1924 r. polski ruch narodowy w Niemczech otrzymał z Warszawy praktycznie wszystkie niezbędne środki, możliwe do wykorzystania na ówczesnym etapie zorganizowania. Podkreślić należy, że to właśnie wybory wymusiły na rządzie polskim zainteresowanie się kompleksem potrzeb Polaków w Niemczech. Pomoc przyjęła wtedy charakter nie tylko subwencji nadzwyczajnych na sfinalizowanie propagandy przedwyborczej, ale również pierwszych linii kredytowych dla spółdzielni mniejszościowych. MSZ i ZPwN potraktowały przeprowadzone w tym okresie wybory parlamentarne jako istotną możliwość realizacji celów politycznych ważnych dla stosunków pol-

¹² AAN, AB, sygn. 271, s. 84.

¹³ W. Wrzesiński, op. cit., s. 132; „Katolik Codzienny” nr 274/1924.

¹⁴ Według statystyki MSZ na listę państwową padło 92 961 głosów a na listy polskie 81 700; AAN MSZ, sygn. 11364, s. 172.

ska - niemieckich. Trzeba jednak dodać, że konsekwencji tej zabrakło w czasie wyborów do sejmików prowincjonalnych oraz powiatowych, wyznaczonych na 29 listopada 1925 r. Kierownictwo MSZ przyjęło wtedy — wbrew opiniom poselstwa i konsulatów RP w Niemczech — błędną ocenę ich rangi politycznej. Nie zdecydowano się — wskazując na trudności budżetowe — na podobną, jak w wyborach w 1924 r. daleko idącą pomoc finansową. O ile przywódcy ZPwN szacowali potrzeby na 43 500 mk, to MSZ przekazało do Berlina tylko 15 tys. mk, z tego po jednej trzeciej dla centrali Związku Polaków, Śląska Opolskiego i Prus Wschodnich. Jednocześnie sfinalizowane zostały za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego kredyty dla spółdzielni polskich w Prusach Wschodnich w wysokości 250 tys. mk¹⁵.

Uwzględniając powyżej przedstawione trudności z uzyskaniem funduszy, dość późne rozpoczęcie akcji propagandowej, wyniki osiągnięte w dniu 29 listopada 1925 r. były całkiem niezłe. Do sejmików prowincjonalnych weszło 5 Polaków, natomiast do sejmików powiatowych — 33. Utracono natomiast po 1 mandacie do sejmików prowincjonalnych na Śląsku Opolskim, Prusach Wschodnich oraz Westfalii¹⁶.

Kampanie wyborcze z lat 1924-1925 ujawniły wiele braków organizacyjnych i koncepcyjnych ruchu polskiego. Nie sprawdziły się także niektóre formy odziaływania I Rzeczypospolitej na poczynania ZPwN, szczególnie jego ogniw terenowych. Doraźna pomoc w czasie wyborów z góry skazywała Związek na aktywność w działaniu, co minimalizowało szanse na sukcesy odpowiadające aspiracjom ponad milionowej mniejszości polskiej. W kontekście nowej sytuacji mniejszościowej w Europie niezbędny stał się spójny system wspierania całokształtu pracy polskiej w Niemczech, w którym rolę podmiotu miał spełniać ruch polski. Działania w tym kierunku realizowane były w ramach tzw. centralizacji, zakończonej w 1928 r., a polegającej na koncentrowaniu decyzji i środków w dwóch rękach: centrali ZPwN i poselstwie RP w Berlinie. Weryfikatorem dokonanych wtedy reform miały stać się wybory parlamentarne wyznaczone na 20 maja 1928 r.

2. Wybory parlamentarne i komunalne w latach 1928-1929

Tym razem przygotowania zostały podjęte na kilka miesięcy przed terminem wyborów. 11 stycznia 1928 r. Departament Konsularny zwrócił się do Wydziału Budżetowo-Gospodarczego MSZ z prośbą o zgłoszenie — po porozumieniu z ministrem skarbu — wniosku na posiedzenie Rady Ministrów o otwarciu dodatkowego kredytu specjalnego do dyspozycji MSZ na rok 1927-1928 w wysokości 408 tys. mk. Na powyższą sumę miały złożyć się dodatkowe wydatki na bezpośrednie i pośrednie wzmocnienie ruchu polskiego w Niemczech w kontekście przygotowawczych wyborów. Kierownictwo Departamentu Konsularnego zdecydowane było na wspieranie przede wszystkim prywatnych form pracy polskiej w Republice Weimarskiej, które mogły zdecydować o „regeneracji lub cofnięciu się żywiołu polskiego w Niemczech”¹⁷.

¹⁵ AAN, AB, sygn. 271, ss. 130-134, 148, 153.

¹⁶ „Kulturwille” nr 9/1925, ss. 409-411; AAN, AB, sygn. 271, ss. 163, 182, 225.

¹⁷ AAN, MSZ, sygn. 4513, ss. 25-28.

Podjęcie ostatecznej decyzji o zakresie wsparcia ze strony rządu polskiego przeciągało się z powodu stanowiska ministra skarbu, który — wobec zamknięcia budżetu — zalecił dokonanie istotnych cięć w preliminarzu akcji wyborczej. Spowodowało to konieczność przepracowania istniejącego już planu pracy, przy czym nowa wersja zakładała wydatkowanie 220 tys. mk w przypadku jednoczesnych wyborów do *Reichstagu* i *Landtagu* oraz 130 tys. mk w przypadku kampanii tylko do jednego ciała¹⁸. Ostatecznie kwestia zakresu finansowania udziału Polaków w wyborach majowych do *Reichstagu* i *Landtagu* rozstrzygnęła się w dniu 14 marca 1928 r. Rada Ministrów uchwaliła wtedy wniosek złożony przez ministra A. Zaleskiego na sumę 225 tys. zł, tj. 105 tys. mk¹⁹. Kwota ta stała w wyraźnej dysproporcji do celów, jakie chciały osiągnąć ZPwN i Departament Konsularny MSZ. Ten ostatni potraktował przyznaną sumę jako zaliczkę, zalecił jednak rezygnację z niektórych przedsięwzięć, m.in. z planów zorganizowania Zjazdu Polaków w Niemczech²⁰. Dla nadzoru realizacji przyjętych planów działania wydelegowani zostali do Berlina J. Matusiński, zastępca naczelnika wydziału w Departamencie Konsularnym oraz T. Katelbach. Wyperswadowali oni przywódcom ruchu polskiego działania zmierzające do „ośmieszania przeciwnika i podnoszenia humoru naszych wyborców”, zalecili natomiast uwzględnienie w odezwach i ulotkach przede wszystkim problematyki o „zasadniczej treści politycznej i społecznej”²¹. W podobnym kierunku wpływał także konsul generalny w Bytomiu A. Szczepański. Na specjalnej naradzie z udziałem J. Kaczmarka, T. Katelbacha i działaczy śląskich w dniu 24 kwietnia 1928 r. przedyskutował on stan przygotowań oraz możliwości finansowe i kadrowe. Do tego czasu poselstwo RP w Berlinie otrzymało na akcję wyborczą 100 tys. mk oraz 1 300 dolarów USA, które zostały rozdysponowane w następujący sposób: Śląsk Opolski otrzymał 60 tys. mk, Prusy Wschodnie — 14 tys. mk, Pogranicze — 5 tys. mk, Westfalia — —Nadrenia — 3 tys. mk, a 9 tys. mk i 1 300 dolarów znalazło się w dyspozycji centrali ZPwN²².

Mimo wspólnego frontu wszystkich mniejszości narodowych w Niemczech, zrealizowania planów działania oraz posiadania niemałych — choć niewystarczających — środków finansowych, wybory odbyte w dniu 20 maja 1928 r. zakończyły się dotkliwą porażką. Nie tylko nie spełniły się wieloletnie nadzieje na uzyskanie mandatu do *Reichstagu*, ale również utracone zostały dwa dotychczasowe miejsca w sejmie pruskim. Łącznie na listę mniejszości narodowych głosowało 75 431 osób, a na listy polskie 71 310 osób (do *Landtagu*) oraz odpowiednio 70 828 i 64 675 do *Reichstagu*²³. Małą pociechą był fakt stosunkowo najmniejszych strat — spośród wszystkich mniejszości — Polaków w Niemczech. Procentowy spadek poparcia list polskich w porównaniu z poprzednimi wyborami wynosił: w głosowaniu do sejmu — 12⁰/₁₀₀, do *Reichstagu* — 21⁰/₁₀₀.

¹⁸ AAN, AB, sygn. 275, s. 16. Konsulat generalny RP w Bytomiu do MSZ z dnia 22 lutego 1928 r.; sygn. 273, ss. 2 - 3.

¹⁹ AAN, *Protokół Posiedzeń Rady Ministrów*. T. 43, s. 117.

²⁰ AAN, AB, sygn. 275, s. 165; MSZ, sygn. 4513, s. 86.

²¹ AAN, MSZ, sygn. 4213, ss. 44, 86.

²² Tamże.

²³ „Sprawy Narodowościowe” nr 2/1928, s. 269.

Inne mniejszości straciły jeszcze więcej, bo np. Duńczycy odpowiednio 49⁰/₀ i 47⁰/₀, Serbołużyczanie zaś 72⁰/₀ i 67⁰/₀. Poniesione przez mniejszość polską straty były różne w poszczególnych skupiskach. Na Śląsku wyrażały się one w wyborach do sejmu liczbą 19,5⁰/₀ i parlamentu Rzeszy — 27,9⁰/₀, w Prusach Wschodnich odpowiednio: 21,5⁰/₀ i 31,3⁰/₀, Pograniczu — 13,0⁰/₀ i 14,6⁰/₀. Przyrost głosów polskich zanotowano jedynie na terenie Westfalii, gdzie w głosowaniu do sejmu uzyskano o 17,8⁰/₀, a do Reichstagu o 5,0⁰/₀ więcej niż w wyborach odbytych w 1924 r.²⁴

W atmosferze zaskoczenia rozmiarami porażki zaczęto szukać jej przyczyn oraz winnych. Działania te zajęły nawet więcej czasu niż właściwe przygotowania do wyborów. Zasadniczo ujawniły one te same słabości, które widoczne były już w poprzednich kampaniach. Nadzorujący wybory poseł RP K. Olszowski przyczyny niepowodzeń upatrywał w słabości ruchu polskiego, antypolskiej agitacji kleru niemieckiego, zbyt silnemu akcentowaniu w programie wyborczym haseł katolickich, niedocenianiu problematyki gospodarczej i socjalnej, głosowaniu polskich komunistów i socjalistów na DKP i SPD, istnieniu oddzielnych numerów list polskich w wyborach do sejmu i Reichstagu²⁵. Konsul generalny RP w Bytomiu, odpowiedzialny za kampanię na Śląsku Opolskim, w swoich raportach podkreślał słaby kontakt centrali ZPwN z terenem, zajmowanie się „wielką polityką”, a nie potrzebami poszczególnych skupisk, załamaniem się publicznego szkolnictwa mniejszościowego. Odwołując się do wyników wyborów, ponowił on wcześniejszą propozycję przeniesienia centrali ZPwN na Śląsk Opolski oraz reformy prasy polskiej w Niemczech²⁶. Spadek liczby głosów oraz utrata mandatów do sejmu pruskiego były ogromnym zaskoczeniem także dla przywódców ludności polskiej. Oczekiwali oni powiększenia reprezentacji w ciałach parlamentarnych, liczyli na ujawnienie się pozytywnych efektów centralizacji oraz rozwoju różnych form aktywności, w tym również na arenie międzynarodowej. Na łamach „Dziennika Berlińskiego” porażkę tłumaczono utrudnieniami w zapisywaniu się członków mniejszości na listy wyborcze, przekupstwami, przydzieleniem różnych numerów liście polskiej²⁷.

Porażka wyborcza w dniu 20 maja stała się na tyle głośna, że minister spraw zagranicznych A. Zaleski, obawiając się dociekań ze strony członków Rady Ministrów oraz posłów, zalecił dogłębne zbadanie jej przyczyn, przede wszystkim zaś sposobu wykorzystania przekazanych funduszy. Według jego oceny powziętej już po zapoznaniu się z materiałami, które zostały powyżej omówione, „wynik wyborów stać się winien groźnym *memento* z jednej strony, ale i silnym bodźcem do ulepszonej pracy na przyszłość z drugiej”²⁸. Zrezygnował też ostatecznie z powołania specjalnej komisji śledczej, dokonał natomiast istotnych zmian w polskiej służbie dyplomatycznej i konsularnej w Niemczech. Rozszerzony został — szczególnie po wydaniu ordynacji szkolnej dla mniejszości polskiej z 31 grudnia 1928 r. — zakres wzmacniania finan-

²⁴ Tamże.

²⁵ AAN, MSZ, sygn. 4511, ss. 155-168.

²⁶ AAN, AB, sygn. 276, ss. 262-280. Konsul generalny RP w Bytomiu do MSZ z dnia 22 maja 1928 r. Raport polityczny nr 192.

²⁷ AAN, MSZ, sygn. 4514, ss. 212-213. Protokół z konferencji odbytej w dniu 10 czerwca 1928 r. w gabinecie p.pułk. Lechnickiego w sprawie wyborów na Górnym Śląsku.

²⁸ AAN, AB, sygn. 273, s. 87.

sowego i kadrowego ruchu polskiego. Większość środków trafiało na tereny przygraniczne zamieszkałe przez ludność etnicznie polską. Spółdzielniom mniejszościowym przekazane zostały nowe linie kredytowe, umożliwiono im także nawiązanie kontaktów z krajowymi instytucjami bankowymi.

Powyższe działania pozytywnie wpłynęły na wyniki wyborów samorządowych odbytych w dniu 29 listopada 1929 r. Niestety, wzrost poparcia list polskich nie pociągnął za sobą powiększenia reprezentacji w organach samorządowych. Ze względu na ogólny wzrost liczby głosujących zmienił się także mnożnik wyborczy, od którego zależał ostateczny podział mandatów. W efekcie zamiast zdobycia nowych mandatów, mniejszość polska straciła kilka miejsc w sejmikach powiatowych. Na przygotowania do tych wyborów Departament Konsularny przekazał kwotę 86 tys. mk, z której ostatecznie rozdysponowano 81 100 mk. Dzielnica I otrzymała 43 362,35 mk, II — 1 992,85 mk, III — 8 014,68 mk, IV — 10 196,66 mk oraz Dzielnica V — 2 500 mk. Centrala ZPwN dysponowała kwotą 10 227,50 mk²⁹.

3. Próby odzyskania mandatów parlamentarnych w latach 1930-1933

Na początku lat trzydziestych, aż do wyborów do sejmu pruskiego w dniu 5 marca 1933 r. oraz wyborów samorządowych odbytych tydzień później mniejszość polska w Niemczech jeszcze kilkakrotnie uczestniczyła w kampaniach wyborczych. Starła się w nich przede wszystkim odzyskać mandaty utracone w wyborach majowych 1928 r., ugruntować tendencje uwidocznione w wyborach samorządowych w listopadzie roku następnego. Pierwszą taką próbą stały się przygotowania do wyborów do *Reichstagu* wyznaczone na 14 września 1930 r. Rząd polski ponownie zdecydował się na udzielenie wszechstronnej pomocy finansowej i merytorycznej, idącej najdalej ze wszystkich dotychczasowych kampanii. Poselstwo RP w Berlinie już 26 czerwca 1930 r. zwróciło się do ministra spraw zagranicznych o „niezwłoczne postawienie wniosku na Radzie Ministrów o przyznanie na akcję wyborczą ludności polskiej w Niemczech sumy 1 miliona złotych”³⁰. Odpowiednie rozmowy na ten temat podjął w Warszawie R. Knoll, poseł RP w Berlinie. Ostatecznie 5 sierpnia tego roku minister spraw zagranicznych A. Zaleski poinformował go o przyznaniu sumy 700 tys. zł, tj. około 370 tys. mk „mimo nadzwyczaj trudnej sytuacji finansowej” państwa. Minister postawił jednocześnie szereg warunków, których realizacji miał osobiście dopilnować poseł. A. Zaleski zalecił

„(...) wydanie zarządzeń, ażeby w toku obecnej akcji wyborczej były należycie uwzględnione te doświadczenia, które zostały poczynione podczas kampanii wyborczej w roku 1928 i te obserwacje, które w następstwie tej kampanii były swego czasu zreasumowane. Jako minimalny pomyślny rezultat akcji wyborczej ocenilibym, gdyby w okręgu wyborczym śląskim lista polska uzyskała ponad 40 000 głosów, tj. cyfrę wystarczającą do zdobycia mandatu do sejmu pruskiego”³¹.

²⁹ Tamże, sygn. 284, ss. 5-8.

³⁰ Tamże, s. 9.

³¹ Tamże, ss. 15-16.

W myśl przekazanych wytycznych, ingerencja polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej w tej kampanii była szczególnie daleko idąca. Przesądziła ona wiele kwestii, co do których ruch polski nie był jednolity, m.in. układ listy państwowej, utrzymanie jednej listy śląskiej odrzucenie sojuszu z niektórymi ugrupowaniami niemieckimi. Szczególnie szerokie działania przygotowawcze podjęli pracownicy poszczególnych konsulatów RP. L. Malhomme przygotował i opublikował jako „Polak Górnoślązak” list otwarty do księży polskich na Śląsku pt. *Confiteor Deo Omnipotenti*, rozesyłany do wszystkich parafii na Śląsku i do klasztoru na Górze św. Anny³². Energiczne kroki podjął również konsul RP w Pile K. Szwarzenberg-Czerny, który postanowił maksymalnie wykorzystać sprzyjającą atmosferę wytworzoną rozwojem prywatnego szkolnictwa polskiego. W sposób zdecydowany zakomunikował on miejscowym działaczom mniejszościowym, że „organizacja Związku Polaków jest za słabą pod względem zdolności organizacyjnych, aby można było na niej polegać i że bezwarunkowo, mimo wszelkich piętujących się trudności, konsulat musi wziąć czynny udział w akcji wyborczej”³³. Konsul w Pile wstrzymał wszelkie urlopy pracowników placówki, zalecił dopilnowanie należytego sporządzania list wyborczych, dbanie o frekwencję na wiecach, włączył do agitacji także nauczycieli o obywatelstwie polskim.

W czasie wyborów w dniu 14 września 1930 r. mniejszość polska wystawiła swoje listy wyborcze we wszystkich okręgach na terenach przygranicznych pod różnymi nazwami: Polska Partia Ludowa, Polsko-Katolicka Partia Ludowa, Polska Partia. Listy te zgłoszono do listy państwowej *Mniejszości narodowe w Niemczech*. Ruch polski otrzymał z MSZ 217 467,03 mk, z tego centrala ZPwN 22 895,35 mk wykorzystana na przeprowadzenie na terenie Berlina i Śląska Opolskiego tzw. akcji listowej, a więc rozsyłania ulotek wyborczych bezpośrednio do członków mniejszości. Biorąc pod uwagę poszczególne skupiska polskie, tradycyjnie już najwyższą kwotę otrzymała Dzielnicą I ZPwN, bo 66 149,82 mk. Pozostałe Dzielnice zostały zasilone następującymi subwencjami: II — 3 351,17 mk, III — 9 090,32 mk, IV — 18 264,97 mk oraz V — 4 012,00 mk³⁴. Według wiarygodnego zestawienia na akcję wyborczą w dniu 14 września 1930 r. poselstwo RP w Berlinie otrzymało 277 434 05 mk, wydatkowało zaś 244 051,81 mk. Łącznie więc nie zostało wykorzystanych 33 382,24 mk, a więc ponad 10% wszystkich funduszy³⁵.

Dzięki wsparciu ze strony Rzeczypospolitej, uaktywnieniu się wielu ogniw ruchu polskiego, a także ogólnego wzrostu frekwencji wybory przyniosły wzrost ilości głosów polskich. Ogółem na listę państwową mniejszości narodowych głosowało 76 431 osób (w 1928 — 71 020), zaś na listy polskie — 73 461 (poprzednio — 64 917), a więc więcej o 13%. Przyrost głosów zanotowano na terenie działania Dzielnic I — wzrost o 22%. Dzielnicę II — 39,6% oraz Dzielnicę V — 13,4%. Spadek poparcia list polskich miał miejsce na terenie Prus Wschodnich (Dzielnicą IV) — 11,4% oraz Westfalii - Nadrenii (Dzielnicą III) — 0,5%. W żąd-

³² Tamże, s. 88. Tekst listu otwartego zob. m.in. „Katolik Codzienny” z 5 września 1930 r.

³³ AAN, AB, sygn. 283, ss. 57-58.

³⁴ Tamże, sygn. 284, s. 43.

³⁵ Tamże, ss. 34-42.

nym z okręgów nie została przekroczona bariera 60 tys. głosów i mniejszość polska nie uzyskała mandatu.

Niewielki sukces wyborczy w postaci wzrostu liczby głosów na listy polskie nie zmienił położenia ludności polskiej. W ruchu polskim odżyły liczne tendencje odśrodkowe stwarzające groźbę rozłamu organizacyjnego. Sytuację dotkliwie w członków mniejszości wyłączanych często z programów pomocy rządu Rzeszy i Prus. W takiej właśnie sytuacji ruch polski przystąpił do trzech kampanii wyborczych w 1932 r., a więc do wyborów do sejmu pruskiego w dniu 24 kwietnia oraz *Reichstagu* w dniach 31 sierpnia i 6 listopada. Do łagodzenia antagonizmów w ruchu polskim oraz przelamywania nastrojów zniechęcenia włączyli się tak pracownicy poselstwa, jak i konsulatów RP, m.in. konsul generalny w Opolu L. Malhomme zaprosił miejscowych przedstawicieli ZPwN, by „przedstawiwszy im w sposób jaskrawy fatalne następstwa defetyzmu, wywołać w nich przeświadczenie o ważności obecnej chwili dla rozwoju narodowego na Śląsku Opolskim, a uwzględniając materializm szeregu tu-tejszych działaczy, także dla nich samych”³⁶. Jak raportował do centrali MSZ, zrobił to dlatego, by „wśród obecnych wywołać przekonanie, że wszelka opieszałość w ostatnich dniach zemścić się na nich może w sposób bardzo dotkliwy i że błędy, które w ciągu ostatnich lat popełnili, nabiorą tym większego znaczenia, im gorszy będzie bilans wyborczy”³⁷. L. Malhomme przekazał działaczom ze Śląska Opolskiego następujące oświadczenie:

„Chwila jest zbyt poważna, by prowadzić (...) akcję destrukcyjną. Niech ci, którzy dziś myślą o swej *Schadenfreude* na wypadek niepowodzenia akcji wyborczej kierowanej przez Związek Polaków, nie zapominają, że jeżeli nie będą współdziałać, jeżeli ofiarnie i głęboko z całym oddaniem się, z wiarą w zwycięstwo nie pomogą w walce o swych posłów, lecz przeciwnie, czekając na wybory, dyskontują klęskę, to chwila taka będzie przede wszystkim dla nich tragiczna, gdyż oświadczam im kategorycznie, że znikną z powierzchni zmieceni definitywnie”³⁸.

Do działań przedwyborczych na terenie Prus Wschodnich włączył się konsul RP w Olsztynie J. Gieburowski. Uwzględniając specyfikę tego skupiska stanął on na stanowisku, że niezbędne jest utrzymanie jednej listy polskiej oraz wyeliminowanie z jej nazwy akcentów wyznaniowych. Dla wypracowania jednolitego stanowiska konsul odbył kilka spotkań z miejscowymi działaczami polskimi, w tym z prezesem Dzielnic IV ks. W. Osinśkim oraz redaktorem „Gazety Olsztyńskiej” W. Jankowskim. Ostatecznie na zebraniu dzielnicowego komitetu wyborczego postanowiono wystawić jedną, wspólną z Mazurami listę polską z J. Malewskim na pierwszym miejscu oraz G. Leydingiem — Mazurem na drugim³⁹.

Mimo wielostronnych przygotowań wybory odbyte w dniu 24 kwietnia 1932 r. nie przyniosły sukcesu listom polskim. Głosowało na nie tylko

³⁶ Tamże, sygn. 292, ss. 91-92. *Konsul generalny RP w Opolu do Pana Posła RP w Berlinie w sprawie konferencji przedwyborczej z tutejszymi działaczami*, Opole 21 kwietnia 1932 r.

³⁷ Tamże, s. 93.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, ss. 1-3, 43. *Konsul RP w Olsztynie do AB w sprawie wyborów do Sejmu Pruskiego*, Olsztyn 1 kwietnia 1932 r.

57 285 wyborców, w tym 27 644 w najsilniejszym okręgu — na Śląsku. Było to stanowczo za mało, by zdobyć mandat do sejmu pruskiego. Jeszcze gorsze wyniki przyniosły wybory do *Reichstagu* odbyte w dniu 31 lipca 1932 r. Na listę mniejszości narodowych padło w całej Rzeszy tylko 34 947 głosów, a więc 53,1⁰/₀ mniej niż w wyborach poprzednich. Podobnie niekorzystne rezultaty zanotowały listy polskie, na które głosowało tylko 33 434 wyborców⁴⁰. Wybory te wykazały, że w okresie ostrej walki politycznej hasła narodowe ZPwN nie mogły zapewnić sukcesu. W sytuacji, gdy toczyła się batalia o charakter państwa, program ruchu polskiego nie trafiał nawet do aktywnych narodowo Polaków. Działania przedwyborcze mniejszości polskiej nie napotykały nawet na specjalne przeciwności — tak widoczne w poprzednich kampaniach. Niekorzystne tendencje uwidoczniły się w powtórzonych wyborach do *Reichstagu* odbytych w dniu 6 listopada 1932 r. Po nieudolnej i pasywnej akcji popagandowej na listę państwową mniejszości narodowych padło 34 674 głosy, to o 0,8⁰/₀ mniej niż w lipcu tego roku. W głosowaniu na listy okręgowe, wystawione przez ruch polski uzyskano 32 980 głosów, tj. o 1,4⁰/₀ mniej niż w wyborach poprzednich. Spadek poparcia wyborców wystąpił najsilniej na terenie Śląska Opolskiego (16,9⁰/₀) oraz Prus Wschodnich (3,6⁰/₀). Wzrost liczby głosów zanotowano natomiast na terenie Westfalii i Nadrenii (o 14,0⁰/₀)⁴¹.

Jak już wspomniano we wstępie, po raz ostatni mniejszość polska uczestniczyła w wyborach parlamentarnych, które odbyły się 5 marca 1933 r. W walce o mandaty do sejmu pruskiego ruch polski wystąpił wewnątrznie rozbity, osłabiony kadrowo i bez normalnego wsparcia finansowego ze strony Rzeczypospolitej. Zdecydowano się na udział ze względu na fakt, iż w tydzień później miały się odbyć wybory samorządowe. Skromne nadzieje wiązano ponadto z możliwością pozyskania głosów polskich komunistów, którzy dotąd popierali listy *DKP*. Poselstwo oraz przywódcy ruchu polskiego liczyli, że w okresie terroru antykomunistycznego mniej niebezpieczne będzie manifestowanie polskości niż przynależności do *DKP*. Pewne atuty propagandowe mogły dać nowe elementy w życiu organizacyjnym Polaków, jak np. uruchomienie gimnazjum w Bytomiu oraz *Banku Słowiańskiego* w Berlinie jako centrali finansowej dla kilkudziesięciu spółdzielni mniejszościowych.

Zgodnie z przewidywaniami udział Polaków w obu kampaniach wyborczych nie napotkał na większe przeciwdziałanie ze strony władz oraz partii niemieckich. Jak informował konsul generalny RP w Opolu B. Samborski, władze administracyjne i polityczne zajęte były całkowicie „tępieniem marksistów i jakby zapomniały o istnieniu listy polskiej”⁴². Wybory do sejmu pruskiego przyniosły nieznaczny wzrost (o około 2 tys.) liczby głosów polskich. Punkt odniesienia był jednak, jak na możliwości ponad milionowej mniejszości, bardzo niski. Warto podkreślić, że ruch polski w Niemczech nie otrzymał praktycznie żadnych sub-

⁴⁰ AAN, AB, sygn. 291, ss. 123-125. AB do MSZ z 31 grudnia 1932 r. *Udział Polski w wyborach lipcowych do Parlamentu Rzeszy*.

⁴¹ AAN, AB, sygn. 296, ss. 96-97.

⁴² Tamże, ss. 8-13. Konsul generalny RP w Opolu do Pana Pośta RP w Berlinie w sprawie wyborów do Parlamentu Rzeszy i Sejmu Pruskiego, Opole 11 lutego 1933 r.

wencji specjalnych na ten cel. Jedynie wojewoda śląski przekazał kilka tysięcy marek na wybory samorządowe na Śląsku Opolskim.

Wybory odbyte w marcu wykazały istnienie pewnej skromnej grupy Polaków, którzy w każdej sytuacji pozostali wierni swym narodowości. Stanowili oni trzon i bazę działania ZPwN w nowej sytuacji społeczno-politycznej Rzeszy Niemieckiej. W latach następnych ruch polski, zgodnie z własnym interesem narodowym oraz zaleceniami MSZ, wstrzymywał się od udziału w wyborach, zachowując wobec tego aktu postawę obojętną. W czasie organizowanych wtedy wyborów, mających charakter demonstracji politycznych, ruch polski w Niemczech podkreślił swoją odrębność i niezależność od ideologii narodowosocjalistycznej⁴³.

IV. UWAGI KOŃCOWE

Powyższe rozważania, oparte na materiałach archiwalnych oraz literaturze przedmiotu, nasuwają kilka generalnych wniosków. Przede wszystkim, jak się wydaje, przyczyny niepowodzeń w kolejnych kampaniach wyborczych nie leżały zasadniczo w formach i zakresie oddziaływania na ruch polski czynników politycznych II Rzeczypospolitej. Przeważały ogólne tendencje społeczno-polityczne i narodowościowe dokonujące się w Republice Weimarskiej i samym ruchu polskim. Niekorzystna struktura ekonomiczna ludności polskiej, nieprzychylnie stanowisko władz i społeczeństwa niemieckiego, braki kadrowe w ruchu polskim nie mogły być skutecznie neutralizowane przez pomoc rządu polskiego. Zebrane materiały nie potwierdzają często spotykanej tezy, że decydującą rolę w niepowodzeniach wyborczych odgrywały błędy strategiczne i taktyczne, a więc układ listy wyborczej, ingerencja polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej, ubezwłasnowolnienie ogniw terenowych jako skutku centralizacji, braki finansowe oraz ich zły podział. W czasie licznych kampanii wyborczych usiłowano szukać różnych, optymalnych w danych warunkach, rozwiązań, dostosowywać taktykę do zmieniającej się sytuacji społeczno-politycznej. Efekty tych działań przedstawiono powyżej i nie wymagają one dodatkowego komentarza. Przyczyny porażek nie leżały w Warszawie — choć i tam popełniono sporo błędów — lecz w słabości organizacyjnej ruchu polskiego w Niemczech. Opierał on swoją działalność na systemie mężów zaufania, a nie na sile organizacji miejscowych, na subwencjach z Polski, a nie na dochodach własnych. Nie dysponował stałą i liczną bazą członkowską, świadomie uczestniczącą w życiu politycznym mniejszości i państwa osiedlenia. Efemeryczne partie polityczne tworzone jedynie ze względu na wymogi or-

⁴³ Kiedy w 1936 r., po ogłoszeniu w „Gazecie Polskiej” z 16 marca telegramu K. Smogorzewskiego o decyzji ZPwN w sprawie wstrzymania się od udziału w wyborach, J. Beck — uważając rozdmuchiwanie tej sprawy za niepożądane — polecił placówkom polskim w Berlinie i Londynie, aby na ewentualne zapytania w tej kwestii odpowiadały „iż wstrzymanie się mniejszości polskiej od głosowania miało już miejsce przy poprzednich wyborach, gdyż przepisy ordynacji wyborczej III Rzeszy Niemieckiej nie dają zdaniem mniejszości polskiej widoków uzyskania wyników odpowiadających liczebności Polaków w Niemczech”. Zalecił jednocześnie podkreślać, że „obecnie zajęte stanowisko nie wprowadza zatem na ogół nowej sytuacji w stosunkach mniejszości polskiej do Rzeszy Niemieckiej”. *Diariusz i Teki Jana Szembeka*. T. 2. Londyn 1966, s. 445. Załącznik nr 30, Warszawa 18 marca 1936 r. J. Szembek do Ambasady RP w Berlinie i Londynie w sprawie wstrzymania się mniejszości polskiej od głosowania w wyborach do Reichstagu.

dynacji wyborczej po zakończonych wyborach — zamiast badać potrzeby i interesy skupisk polskich, wyciągać wnioski z kampanii — kończyły działalność. Związek Polaków dysponował dość poważnymi funduszami, posiadał sporo płatnych funkcjonariuszy i agitatorów, ale członkowie mniejszości w swoim miejscu zamieszkania w zasadzie nie zauważali działań propagandowych. Rzadko zwoływano wiece przedwyborcze z udziałem kandydatów, wiele do życzenia pozostawiał sposób wykorzystywania wydrukowanych już odzew i ulotek. Nie należy też przeceniać zakresu terroru antypolskiego, tak często eksponowanego przez działaczy mniejszościowych i prasę. Listy polskie mogłyby liczyć na poparcie tylko wtedy, gdyby członkowie mniejszości byli przekonani, że swoją opcją bezpośrednio wpływają na egzystencję swoją i swojej rodziny.

Henryk Chalupczak

Stanisław Lisiecki

ROBOTNICY CUDZOZIEMSCY W STRUKTURZE SPOŁECZEŃSTWA ZACHODNIONIEMIECKIEGO

ark. wyd. 11,25, nakład 1000 egz.

Przed zjednoczeniem Niemiec na terenie należącym do RFN mieszkało około 4,3 mln robotników cudzoziemskich. Grupa ta stanowi problem społeczny, którym – poza politykami – zajmuje się również socjologia. Można tu mówić o dwóch poglądach: pierwszy z nich przyjmuje, że robotnicy cudzoziemscy są grupą przejściową, drugi upatruje w grupie tej mniejszość narodową. Warto zaznaczyć, iż ten drugi pogląd z trudem trafia do świadomości rdzennej społeczności niemieckiej.

Książka Stanisława Lisieckiego jest próbą poparcia tej drugiej tezy. Jest bogato udokumentowana wynikami najnowszych badań socjologii zachodnioniemieckiej (U. Mehrländer, E. Wallner), jak i własnymi poszukiwaniami i badaniami. Rzeczowa analiza sytuacji robotników cudzoziemskich przedstawiona została w kilku zespołach problemowych: robotnicy cudzoziemscy jako część zachodnioniemieckiej klasy robotniczej, obecność cudzoziemców w warstwie średniej, sprawa awansu społecznego dzieci robotników cudzoziemskich i rola szkoły, czy problem integracji obywatelsko-prawnej, zawodowej z rodzimą społecznością i wreszcie problem tzw. Bindestrich-Deutsche, czyli obywateli z podwójną identyfikacją narodową.

Praca została zaopatrzona w bibliografię, indeks osób, jak też streszczenie w języku niemieckim. Jest lekturą godną polecenia, zarówno dla socjologa, jak i każdego czytelnika interesującego się problemami współczesnego świata.

DO NABYCIA:

w księgarniach naukowych
w Instytucie Zachodnim, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78/79 (także za zaliczeniem pocztowym)
w księgarni Wolumen, Poznań, Ratuszowa 25/27
(domki budnicze)

